Nr. 303 | Szależność pocztowa opłacona gotówką | Lwów, piątek 31 grudnia 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski **20 groszy**
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. — REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Groźba strejku węglowego zażegnana.

Zlikwidowanie konfliktu w krakowskim i dąbrowieckim przemyśle węglowym.

WARSZAWA, 29-go grudnia. (tel. wł.). Dzisiaj w ministerstwie pracy toczyły się układy pod przewodnictwem głównego inspektora pracy p. Klota między przedstawicielami Centr. Związku Górników, a Radą zjazdu przemysłowców górników.

Początkowo przedstawiciele przemysłowców godzili się tylko na 4 proc. podwyżki, w końcu jednak na skutek energicznego sprzeciwu przedstawicieli górników, zgodzili się na podwyższenie płac tak jak na G. Śląsku przeciętnie o 8 proc.

Podwyżka płac obowiązuje od 1 grudnia.

—:::—

Imponujący przebieg zjazdu oświatowego.

WARSZAWA. 29-go grudnia. (tel. wł.). Dziś rozpoczął się w Warszawie bardzo licznie obsłany zjazd oświatowy, zorganizowany przez demokratyczne organizacje oświatowe.

Zjazd udał się znakomicie. Setki delegatów i gości zapełniły salę, w tej liczbie liczna organizacja T-ura.

Obecnych było również wielu delegatów rządu.

Z ogromną uwagą wysłuchano gruntownego referatu tow. sen. Kopcińskiego, na temat „Państwo a oświata". W referacie swym mowca rozprawił się z przeciwnikami szkoły jednolitej. Przedstawił postulaty oświaty pozaszkolnej, schłostał dwuwładztwo w szkole, czyli wybryki księży i żądał dla mniejszości narodowych prawa do oświaty we własnym języku.

Popołudniu obradowały liczne sekcje. M. in. bardzo żywe były debaty w sekcji pozaszkolnej, której przewodniczył tow. pos. Czapiński. Jutro dalszy ciąg obrad.

—:::—

Likwidowanie małych banków.

WARSZAWA, 29. grudnia. (Pat.). Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, w związku z upływem w dniu 31. grudnia br. terminu powiększenia przez banki akcyjne kapitałów zakładowych do 1 miljona złotych, około 20 instytucji bankowych, opartych na słabszych podstawach (gdyż posiadających ogółem zaledwie 5 milj. złotych) będzie zmuszonych przejść w stan likwidacji. Ministerstwo skarbu nie zamierza przedłużać wskazanego powyżej terminu i będzie rozpatrywało tylko te podania o zatwierdzenie nowych emisji, uchwalonych przez ogólne zebranie akcjonarjuszy, które zostaną wniesione do ministerstwa przed końcem roku bieżącego.

Dzięki tym zarządzeniom, wkrótce już pozostaną jedynie instytucje bankowe, oparte na zdrowych i silnych podstawach.

Rewelacyjne wiadomości o przyczynach kryzysu rządowego w Niemczech.

PRAGA, 29 grudnia. (Pat.). „Ceske Slovo" z dn. 29. b. m., w depeszy z Berlina podaje rewelacyjne wiadomości o przyczynie upadku gabinetu Dr. Marxa. Dziennik pisze, że pomiędzy rządem Marxa, a socjalistami zawarty został niedawno

TAJNY UKŁAD,

mocą którego socjaliści zobowiązali się nieatakować ministerstwa Reichswehry za utrzymywanie przezeń kontaktu z tajnemi organizacjami bojowemi. Jednak wbrew temu układowi Scheidemann wystąpił na posiedzeniu Reichstagu ze znaną mową,

DEMASKUJĄCĄ DZIAŁALNOŚĆ REICHSWEHRY,

a ponadto socjaliści uzależnili swą zgodę na utworzenie wielkiej koalicji od ustąpienia gabinetu Marxa. Konflikt tego gabinetu z socjalistami doprowadził do kryzysu rządowego. „Ceske Slovo" stwierdza, że rewelacje te stanowią nowe potwierdzenie prawdziwości doniesień o skandalicznych stosunkach, jakie panują w Reichswehrze.

p. GLIWIC.

WARSZAWA, 29. grudnia. (tel. wł.). Dowiadujemy się, że b. minister skarbu p. H. Gliwic, wyjeżdża wkrótce w specjalnej misji do Stanów Zjednoczonych. W pewnych kołach rządowych poruszono myśl mianowania p. Gliwica posłem polskim w Waszyngtonie. Projekt ten ma w kołach rządowych licznych zwolenników.

NOWE OKRĘTY POLSKIE.

WARSZAWA, 29. grudnia. (AW). Wczoraj wypłynęły do Polski z Cherbourga 3 nowozakupione statki „Wilno", „Kraków" i „Poznań". Na statkach tych powiewa bandera polska.

—:::—

Potworne morderstwo rabunkowe w Krakowie.

KRAKÓW, 29. grudnia. (AW). Dziś robotnikom, zajętym w składzie drzewa Wachtla przy ul. Kamiennej, kiedy weszli do budki strażniczej stróża tego składu Mikołaja Piotrowskiego, przedstawił się okropny widok. Na ziemi, związany sznurami, z knebłem w ustach leżał trup Piotrowskiego, nakryty szmatami. Opodal leżała siekiera. Robotnicy zaalarmowali policję, której udało się ustalić, że Piotrowski padł ofiarą morderstwa rabunkowego. Zrabowano mu 2 zegarki, które przy sobie posiadał oraz trochę gotówki. Rabusie poszukiwali dolarów, o których posiadanie podejrzewano Piotrowskiego. Sprawców dotychczas nie udało się wykryć.

Charakter nowego rządu Litwy w oświetleniu posła litewsk. w Berlinie.

BERLIN, 29. grudnia. (Pat.). Półoficjalna dipl.-polit. Korrespondenz" ogłasza wywiad z posłem litewskim w Berlinie Sidzikauskasem. W wywiadzie tym Sidzikauskas, podkreślając wewnętrzno-polityczny charakter ostatniego przewrotu, zaznaczył, że nowy rząd w swojej orjentacji zewnętrzno-politycznej bardziej, niż jego poprzednik, usposobiony jest narodowo, z czego w konsekwencji wynika jego zdecydowanie odmowne aczkolwiek nieagresywne stanowisko wobec Polski.

PRZECIW INTRYGOM WATYKANU.

PRAGA, 29. grudnia. (AW). Sokół czechosłowacki, organizacja zrzeszająca 500 tys. członków, uchwalił wystąpić z protestem przeciw Watykanowi z tego powodu, że uniemożliwił on Sokołom polskim, chorwackim i serbsko-łużyckim wzięcie udziału w tegorocznym wszechsłowiańskim zlocie Sokołów w Pradze. Jak wiadomo powodem absencji wymienionych organizacji sokolich w tym zlocie było połączenie zlotu z uroczystościami ku czci Hussa.

—:::—

BURZE I ŚNIEŻYCE W POLSCE.

WARSZAWA, 29. grudnia. (Pat.). Według wiadomości otrzymanych z ministerstwa komunikacji, prawie we wszystkich dyrekcjach kolejowych miały miejsce w dniu wczorajszym silne zaburzenia atmosferyczne. W dyrekcji kolej. wileńskiej szalała burza, która wywróciła około 100 słupów telegraficznych na odcinku Białystok — Brześć. Również w dyrekcji kolejowej katowickiej i gdańskiej silna śnieżyca, połączona z burzą wywołała trudności ruchowe i przerwę połączeń telegraficznych i telefonicznych. Z innych dyrekcji kolejowych brak dokładnych wiadomości wskutek przerwy połączeń telegraficznych.

—:::—

TOW. HOŁÓWKO W PRADZE.

WARSZAWA, 29. grudnia (tel. wł.). Podana przez jedno z pism warszawskich wiadomość o powrocie tow. Hołówki, jest albo przedwczesna, albo spóźniona.

Tow. Hołówko dwukrotnie wyjeżdżał do Pragi, gdzie porozumiewał się z wybitnymi działaczami ukraińskimi w sprawach szkolnictwa ukraińskiego. — Z pierwszej podróży wrócił przed 2 tygodniami i opracowany przez siebie referat złożył komitetowi do spraw mniejszości narodowych.

Z drugiej podróży jeszcze nie wrócił.

Węzeł trudny do rozwiązania.

Kiedy społeczeństwa europejskie paraliżują sobie wzajemnie stosunki gospodarcze i prowadzą świat ku ruinie, budzi się do życia zapoznana do niedawna część świata Azja.

Przed miesiącem odbył się w Nagasaki w Japonji kongres panazjatycki, na którym było reprezentowanych około 50 przedstawicieli z Chin, Japonji, wysp Filińskich, Indji i. in. Wybrano podówczas azjatycką Ligę Narodów, wybrano ciało kierownicze i postanowiono odbywać kongresy w różnych miastach Azji.

Największe znaczenie dla rozwoju stosunków w przeszłości będzie miało przebudzenie się narodowe Indji, pozostających dotychczas jeszcze pod władztwem Anglji. — Ruch w Indjach ma ciekawe oblicze, które dla państw zachodnich długo się będzie jeszcze przedstawiać jako zagadka. Hinduski ruch narodowy ma zabarwienie religijne, ma też swojego proroka Ghandi'ego. Religja — w rozumieniu Ghandi'ego — powinna być siłą, płynącą z wewnętrznej mocy i przekonania. Jest on zdecydowanym wrogiem dogmatów i obrzędów religijnych pragnie bowiem stworzyć religję postępu. Wypowiada się także przeciwko czynom bezrozumnego gwałtu. Zło w świecie wywodzi się stąd, że ludzie nie umieją czy też nie chcą zmieniać swoich instytucji i urządzeń. Ruch zainicjowany przez Ghandi'ego stawia sobie za cel zniesienie wszelkiej krzywdy i wszelkiego ucisku.

Kiedy w Indjach angielskich ruch narodowy i religijny przybiera cechy, zjednywujące mu sympatje wszystkich uciśnionych całego świata, w innych krajach azjatyckich prowadzi się usilna propaganda pod hasłem wytępienia znienawidzonych Europejczyków Od szeregu lat olbrzymie Chiny są polem wojny na którem ścierają się wpływy mocarstw zagranicznych. Chińczycy odczuwają żywo krzywdy zadawane ich państwu przez Anglików przez Francuzów i w podziemiach spiskowych organizacji w ścisłem kontakcie z Rosją sowiecką przygotowują się do rewanżu.

Przed światem kulturalnym stanęło teraz zagadnienie nietylko usunięcia krzywd społecznych, ale i nawiązania braterskich stosunków z budzącymi się ludami Wschodu. Temu zagadnieniu nie potrafią podołać szermierze ustroju kapitalistycznego, opartego na żądzy podboju i wyzysku. Muszą wystąpić na arenę dziejową nowe czynniki reprezentujące odrodzoną ludzkość i nowy ustrój socjalistyczny.

Lukaschek udaje naiwnego.

„Oberschlessischer Kurrier“ wystąpił z próbą wyjaśnienia szpiegowskiej działalności dr. Lukaschka, członka Komisji mieszanej na G. Śląsku. Mianowicie dziennik ten ogłosił, że Lukaschek, dowiedziawszy się przed kilku miesięcami, że jest śledzony przez polską policję polityczną, postanowił „tylko odegrać rolę szpiega“, aby przez to „skompromitować działalność wywiadowczą polską“ w stosunku do jego osoby.

Dalej dziennik twierdzi, jakoby ten plan Lukaschka przeprowadzany był w ścisłem porozumieniu z p. Calonderem(!?).

„Międzynarodówka reakcji“?

BERLIN, 29. grudnia. Monarchistyczna reakcja niemiecka, jak się zdaje, zamierza wejść na nowe tory, aby przybliżyć zrealizowanie swych celów. Według informacji amsterdamskiego „Telegraaf“ francuskie i niemieckie koła monarchistyczne pod przewodnictwem barona Fabre-Luce noszą się z myślą założenia wielkiej organizacji pod nazwą „La droite nouvelle“ (Nowa prawica), która na wewnątrz ma dążyć do możliwie największego wzmocnienia władzy państwowej (faszyzmu?), na zewnątrz do pojednania francusko-niemieckiego. Front ma być skierowany przeciw „skrajnemu“ konserwatyzmowi i — o co, zdaje się, głównie chodzi — przeciw socjalizmowi. W Niemczech kierującą rolę w ruchu przejmie partja niemiecko-narodowa, która weszła już w kontakt z monarchistami węgierskimi.

Polityka „Nowej prawicy“ streszcza się w dążeniu do zlikwidowania traktatu wersalskiego.

REPRESJE WOBEC ŻYDÓW NA LITWIE.

WARSZAWA, 29. grudnia. (AW). Wileńska presa żargonowa zamieszcza w dalszym ciągu — mimo urzędowych zaprzeczeń z Kowna — wiadomości o prześladowanju i ucisku żydów na Litwie kowieńskiej. „Wilner-Tog“ donosi, że wszelkie rokowania między obecną większością kowieńską, a frakcją żydowską dotychczas nie dały rezultatów.

—:::—

NIE WOLNO BRAĆ „PODARUNKÓW“.

WARSZAWA, 29. grudnia. (AW). Ministerstwo Spraw Wewn. wystosowało do podległych mu urzędów okólnik, zabraniający szefom przyjmowania jakichkolwiek podarunków, mających wartość materjalną. Nie wolno równjeż organizować zbiórek na zakup podarunków pod grozą kar dyscyplinarnych.

—:::—

Mimochodem.

Kłamstwo o krótkich nogach.

Wychodzi we Lwowje głupawe pisemko, które żyje z ujadań i kłamstw rzucanych na prawo i na lewo. Ten „Wywiad codzienny“ opiekuje się gorliwie kolejarzami, których podnieca przeciwko obecnemu rządowi. Nie mamy nic przeciwko oświetlaniu działalności i zamierzeń rządu, ale zaprotestować trzeba przeciwko kłamstwu jako systemowi.

„Wywiad“ sugieruje swoim czytelnikom, że zamieszcza głosy autentycznych kolejarzy z ZZK. W tych wywiadach głupota kłóci się z szacunkiem dla zdrowego rozumu abonentów pisemka.

Wedle relacji „Wywiadu“, ZZK. zamierza zmusic ministrów socjalistów do ustosunkowania się do kolejarzy. Glupiutki reporter, który wypisuje te dziwa, jest partaczem w swoim rzemiośle.

Kłamie jak z nut, ale tak nieudolnie, że budzi tylko uśmiech — pogardy i lekceważenia.

—:::—

A. KOFMAN.

1)

Żyjąca prawda.

(Tłumaczył St. Heliński).

I.

Przeolbrzymi tłum ludzi niecierpliwie oczekiwał moich słów.

Inni mówcy już milczeli, teraz kolej przyszła na mnie. Stałem na wysokiej beczce, dusza gorzała we mnie a serce waliło młotem.

— Obywatele! — przemówiłem gromko. Poprzednicy moi doskonale przedstawili wam ekonomiczną, polityczną, i społeczną przepaść, w którą wtrąciła was burżuazja środkami, dostarczonymi jej przez waszą nieświadomość, przez waszą ciemnotę. Knut, którym was biczują, własnemi rękoma — wetknęliście im w dłonie.

— Sami, niestety, nie orjentujecie się w sprzecznościach jakie was otaczają. Wśród wrażej nocy i ciemności, bez światła waszych szlachetnych oratorów trudno wam dostrzec w jakiem błocie siedzicie. Wy miljony, musicie sobie zapożyczać cudzych oczu, ażeby znaleźć właściwą drogę, po której iść macie ku sprawiedliwości społecznej, ku ogólnemu szczęściu. Musicie zapożyczać sobie cudzych oczu, patrzeć cudzymi oczyma — i to właśnie jest niebezpieczne a nawet przeciwne naturze — sami powinniście radzić sobie, sami przewodzić sobie własnym rozsądkiem.

Czyż zgodzilibyści się bowiem na to, ażeby smakować cudzym językiem, obcem ciałem wypoczywać, całować obcemi usty? Życiowej mądrości, światła wam potrzeba, — ale zdobyć je musicie z własnej woli i o własnych siłach ponieważ powinno się przewodzić sobie samemu swojem własnem światłem.

— Jednakowoż nie jesteście zdolni do samodzielności, brak wam umiejętności w tym kierunku. Nauka jest dla was chińskim językiem. Burżuazja pilnie ukrywa przed wami oświatę i wiedzę. Burżuazja, karmi was kolorowemi bajkami, które dobre są dla naiwnych dzieci, lecz nie dla ludzi, żyć pragnących całą pełnią życia.

— Obywatele! — Żądajcie ażeby wam dano skarb nauki — nauka prowadzi do prawdy, zaś umiejętność poznawania już jest pierwszym stopniem prawdy! — Żądajcie prawd czystych niefałszowanych, prawd rozwoju jednostki i rozwoju ludzkości, prawd Ewangelji, prawd wiedzy prawa. — a skoro mieć je będziecie — staniecie się panami ziemi, będziecie wolni, bo niezależni od nikogo.

— Jednak prawda musi być przyjęta w całej swojej nagości. Nagość natury czysta jest i niewinna jak nowonarodzone dziecię.

Precz maski i zasłony! — Zieleń polna nie potrzebuje dywanów ani skały — tapet. Zbyteczne są dla lazuru nieba rzeźby freskowe. Zbyteczny jest wspaniały kostjum dla boskiej Wenus.

Przeczysta zieleń polna jest sama dla siebie przecudnym kobiercem, skała najpiękniejszą tapetą, a Wenus najdoskonalszą dekoracją dla siebie samej. — Takąż czystą i nieskazitelną jest prawda dla siebie samej bez wszelkich dekoracji.

— Obywatele! — Żądajcie, niech wam dadzą prawdę! — Prawdę taką, jaką ona jest — nagą, czystą, nieskazitelną!

— I ta Prawda nie opuści was nigdy, lecz stanie się waszą towarzyszką, waszą przyjaciółką, nieodstępną w doli i niedoli, w chwili zła i dobra. Zawsze przy was wytrwa: podczas pracy i odpoczynku, w smutku i radości, w dzień i w nocy, zawsze pozostanie wam wierna.

— Takiej prawdy żądajcie, Obywatele! — Oni muszą dać wam prawdę, ponieważ posiadają ją dzięki wam tylko — bo wasz trud, wasz nadmiar pracy dostarczył im wolnego czasu dla jej zdobywania. — Śmiało żądajcie Obywatele! — bo oddając ją wam, oddaliby tylko część tego co wzięli; wszak nawet wedle burżuazyjnego kodeksu długi należy zwracać.

— Obywatele! — Jego Ekscelencja Wandal, pan minister publicznej oświaty ukrył przed wami Prawdę! — Czystą, nagą, żyjącą Prawdę!!! Żądajcie, ażeby ją natychmiast oddał! Tylko czystą, niesfałszowaną! Prawdę taką, jaką ona jest w rzeczywistości, a zobaczycie, że staniecie się jej namiętnymi wielbicielami. I Bóg sam po przyjacielsku dłoń wam uściśnie, a szczęście, radość i sprawiedliwość na zawsze pośród was zamieszka...

Skończyłem.

— Burza oklasków wstrząsnęła powietrzem. Słowa moje znalazły dostęp do serc. Szybko zeskoczyłem z mównicy i zniknąłem w szarym tłumie, spiesząc do domu.

(C. d. n.).

„Pacyfizm“ rosyjski i niemiecki.

Przed kilku tygodniami powtórzył „Vorwärts“ senzacyjne rewelacje „Manchester Guardian“ o tajnych zbrojeniach niemieckich, które wzbudziły wielkie wrażenie w całym świecie.

Obecnie w dalszym ciągu tych rewelacyj, pojawiają się w prasie szczegółowe informacje, dotyczące

ROSYJSKO - NIEMIECKIEJ WSPÓŁPRACY W DZIEDZINIE ZBROJEŃ.

Wedle nich utrzymuje niemiecka Reichswera — w Rosji cały szereg dawnych oficerów armji niemieckiej, w charakterze swych mężów zaufania. Jeden z nich przedłożył w dniu 7 stycznia 1925 r., niemieckiemu ministerstwu wojny raport, z którego wynika, że „w kwietniu 1925 rozpocznie się

MASOWA WYTWÓRCZOŚĆ CIĘŻKICH DZIAŁ,

do końca zaś sierpnia ministerstwo mogłoby liczyć na dostawę sześciuset dział polowych. Termin dostawy nie jest zbyt krótki, albowiem rozpoczęto już budowę łożysk. Nieco później ministerstwo mogłoby również otrzymać większą ilość dział o kalibrze 10.5 cm. Obie te dostawy w każdym razie będą do końca 1925 roku w posiadaniu Reichswery“.

2 marca 1925 przedłożono drugi raport, w którym mąż zaufania znajdujący się w Moskwie zamieścił informacje co do

FABRYKACJI RĘCZNEJ BRONI PALNEJ.

W szczególności zakomunikował on ministerstwu, że 40.000 karabinów jest już gotowych dla Reichswery i złożonych na wskazane miejsce.

Raport w przedmiocie

BUDOWY AEROPLANÓW

wskazywał, że do końca lutego 1926 sporządza rosyjskie fabryki Junkersa 11 eskadr, składających się z 66 samolotów bojowych i 40 samolotów obserwacyjnych. Ze względu, że rząd sowiecki chce całą tę wyprodukowaną ilość, zatrzymać dla siebie, poleca mąż zaufania jak najrychlejsze zakończenie rokowań z władzami sowieckiemi, celem zapewnienia Reichswerze pewnej ilości sfabrykowanych aeroplanów.

W innym znowu raporcie znajduje się informacja, że do końca r. 1925 zostaną wykończone

HAUBICE I DZIAŁA DO OBRONY PRZED TANKAMI.

Na podstawie tych raportów niemieckie ministerstwo wojny mogło ustalić, że do końca r. 1925, w wypadku konfliktu wojennego, miałoby do rozporządzenia kompletne uzbrojenie 35 dywizji piechoty i 14 dywizyj kawalerji.

Dostawa tej broni, sfabrykowanej w Rosji, nastręczała wiele trudności ze względu, że Sowiety nie chciały się zgodzić na natychmiastowy jej transport — żądając raczej, ażeby armja niemiecka dopiero po wkroczeniu w granice Polski mogła się znaleźć w posiadaniu, należącej do niej broni, rosyjskiego pochodzenia. Jednakże niemieckie ministerstwo wojny, licząc się z poważnym oporem ze strony Polski, przedstawiło inny plan dostawy, który też po długich rokowaniach został przyjęty ze strony sowieckiej. Niemiecki plan mianowicie żąda, ażeby broń, w stanie gotowym do transportu, została złożona w jednym z rosyjskich portów do arsenału i tak: karabiny w ilości 24 sztuk w jednej paczce z bagnetami i tysiącem patronów, karabiny maszynowe w pakach pojedynczych z 10.000 pocisków, działa zaś mają być zdemontowane i częściowo dostarczone do Niemiec jeszcze przed terminem dostawy karabinów.

JAKO PORTY WWOZOWE ZOSTAŁY OZNACZONE SZCZECIN I PIŁAWA.

Gdański port w Neufahrwasser miał być dopiero wyznaczony następnie jako port ewentualnej dostawy. Należało naprzód oczekiwać sposobu funkcjonowania transportów. Ten plan dostaw miał znaczenie tylko na czas pokoju. W razie oznajmienia grożącego niebezpieczeństwa wojny, wszystkie eskadry samolotów bojowych, znajdujące się w Rosji, miały natychmiast i bez względu na sytuację polityczną, odlecieć do Niemiec, a tak samo transport broni miał się natychmiast rozpocząć. Broń znajdująca się w granicach Rzeszy miała natychmiast być przewieziona na miejsce zbiórki ściśle oznaczone.

Interesującą jest również w tych enuncjacjach uwaga, że słowa „mobilizacja“ należało unikać, a zamiast niego wprowadzić określenie „uzbrojenie narodu dla obrony kraju“, a to dla ukrycia agresywności niemieckiej akcji, szczególnie w stosunku do Polski, która się już uwydatniła na podstawie niemiecko-rosyjskiej koalicji.

AGITACJA LITEWSKA.

WARSZAWA, 29. grudnia. (A. W.) Z Wilna donoszą, że władze miejscowe wykryły wielki transport ściennych kalendarzy litewskich, drukowanych w Kownie. Kalendarze te przeznaczone były dla Wileńszczyzny w celach agitacyjnych, albowiem odwrotna strona kartek kalendarzowych zawierała oszczercze insynuacje pod adresem Polski, oraz wzywała do prowadzenia propagandy filokowieńskiej.

CENA ROPY.

BORYSŁAW, 29. grudnia. (A. W.) Cena ropy utrzymuje się na wysokości 226 — 228 dol. za wagon ropy marki borysławskiej. W transakcjach drobnych popyt duży, podaż niewielka. Tendencja mocna. Podczas świąt zawarto transakcję na 75 wagonów z dostawą do końca stycznia 1927, po 230 i pół dolarów.

JULJAN SMULIKOWSKI.

O sprawiedliwy ustrój szkolny.

III.

Nic dziwnego, że niemal jednomyślna opinja stwierdza, iż obecna szkoła średnia jest zła — najbardziej narzekają na nią — jak wspomnieliśmy profesorowie i Senaty Akademickie. Bardzo dobitnie podkreśla to przy każdej niemal sposobności dzisiejszy kierownik Ministerstwa WR. i OP., który na komisji oświatowej dnia 15 grudnia wywodził następująco:

Doprawdy serce się kraje na myśl, jak wielki procent młodzieży w wieku, w którym powinien być zdolny i jest zdolny do pracy i bardzo intensywnej pracy wskutek przedewszystkiem niedostatecznego przygotowania w szkołach średnich straśnie się marnuje. Mnie się zdaje, wolno mi w tej chwili zaryzykować twierdzeniem, że we wszystkich szkołach akademickich w całej Polsce, od szeregu lat nie można zaobserwować bodaj ani jednego wypadku, ażeby student na jakimkolwiek wydziale skończył studja, przepisane w programie szkół akademickich. Na politechnice lwowskiej nie było wypadku od lat napewno 10, aby student w czterech latach skończył swoje studja. Przed wojną przeciętny czas studjowania, jeżeli weźmiemy całą młodzież, która wogóle kończy dochodził do lat 9.

Jeżeli się zastanawiamy nad tem i odrzucimy te momenty społeczne, że młodzież nasza jest biedna, że nie ma gdzie mieszkać, że żyje w warunkach niesłychanie trudnych, że trzeba zrobić wszystko co można, ażeby jej studja umożliwić, to jednym z czynników nie bez znaczenia jest to, że młodzież przychodzi na studja nieprzygotowana. Będę miał sposobność dać pod tym względem bardzo ciekawe szczegółowe dane z własnej obserwacji profesorów szkół akademickich. Dalej tak iść nie może. Doprowadziliśmy do tego, że ja musiałem poziom wykładów w pierwszym roku obniżyć. Lubię to określać w procentach, a więc uczyniłem to o jakieś 10 proc.

Gdybym ja w tej chwili na pierwszym wykładzie, a wykładam także i na pierwszym roku, przyszedł z takim wykładem, z jakim przychodziłem w r. 1913, albo 1915, to audotorjum by nic mnie nie zrozumiało. Zmuszony jestem obniżać poziom wykładów tak znacznie dlatego, ażeby moja praca i praca wogóle profesorów przynosiła jakiś pożytek. Dlatego problem szkół średnich proszę Panów i przygotowanie odpowiednie do szkół akademickich jest problemem niezmiernie ważnym ze stanowiska ekonomji sił narodu, ażeby młodzież w szkołach akademickich w ten sposób nie marnowała siebie, nie marnowała pieniędzy, bo to przecież wszystko jest kosztowne, i nie wychodziła następnie w życie, że tak powiem z połamanemi siłami i stanowiła malkontentów. Dzisiejszy poziom szkół średnich — mówię to na podstawie materjałów niemal wszystkich szkół akademickich, dlatego, że wzajemnie udzielamy sobie pod tym względem informacji — jest proszę panów absolutnie niewystarczający i nie daje tego materjału studenckiego do szkół akademickich, którego szkoły akademickie wymagać mogą i powinny. Robią szkoły akademickie dzisiaj rzeczy, które — trzeba to powiedzieć — są wbrew Konstytucji i wszelkim obowiązującym przepisom. Mianowicie wprowadzają egzaminy wstępne, egzaminy kwalifikacyjne do szkół akademickich. Ja robiłem sam takie eksperymenty, że egzaminowałem wstępnie do szkół akademickich, powiedzmy do politechniki i klasyfikowałem tych wszystkich przeegzaminowanych. Zgłaszało się powiedzmy 300 studentów, ale stojących na poziomie dostatecznym i mogących być dopuszczonymi do szkół akademickich w znaczeniu wymagań przedwojennych, na 300 studentów może było 20. Dam jeden przykład. Pytam studenta, który ma maturę i egzamin dojrzałości z postępem wprawdzie dostatecznym jakich on zna autorów żyjących — to było przed dwoma laty — współczesnych polskich pisarzy. Myślał, myślał i powiada, że zna Żeromskiego. Gdy powiedziałem dobrze, co Pan czytał Żeromskiego? Myślał, myślał i powiada: znam Żeromskiego: „Białą rękawiczkę“.

Ja powiadam: Gdzie Pan czytał? Nie czytałem, tylko widziałem na afiszu: „Biała rękawiczka“. Dosłownie. To jest autentyczne. Nie opowiadam Panom tej historji, którąby mogła Panów tylko bawić, bo to tylko może smucić. Otóż podobne rzeczy są przy pytaniu historji Polskiej. I tu Panowie się przekonają, że naprzykład tak ciekawy okres historji, jak czasy Batorego nie jest zupełnie im znany. Wogóle wykształcenie naszej młodzieży, jest poniżej wszelkiej krytyki.“

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 30 grudnia

— **ZWRACAMY UWAGĘ**, że już wyszła z druku książka Emila Zoli, „Germinal“, nakładem Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego we Lwowie i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena przystępna 3 zł.

—:::—

WIECZÓR WIGILIJNY U GRUŹLIKÓW NA HOŁOSKU. W piątek, dnia 23. bm. Tow. Walki z Gruźlicą, w nowowybudowanej sali jadalnej urządziło dla kuracjuszy wspólną wigilję, na którą przybyli: przew. T-wa. Dr. Zabłocki, naczelny lekarz Dr. L. Węgrzynowski, najwierniejsi przyjaciele i propagatorzy walki z gruźlicą pp. Krusenstern i Porten, w imieniu Kasy chorych tow. Zakrzewski. Otworzyli uroczystość Dr. Zabłocki i Dr. Węgrzynowski, łamiąc się opłatkiem z kuracjuszami. Następnie po rybie poszły życzenia. Wyrazy podzięki należy publicznie złożyć lekarce Dr. Cybulskiej, która zdobywszy serca pacjentów, stawia lecznictwo coraz wyżej i głębiej. Dziś już nie można sobie wyobrazić lecznicy bez pp. Cybulskich, ale i sama lecznica zyskała bardzo wiele na zaciszności, przytulności i schludności przez poważne adaptacje, przeprowadzone przez prezesa Dr. Zabłockiego, kiedy Dr. L. Węgrzynowski wiele nowych koncepcji przywiózł z zagranicy i zapewne podzieli się w niedługim czasie ze społeczeństwem, które czynny udział wzięło w walce z gruźlicą.

STYPENDJA DZIENNIKARSKIE. Ministerstwo W. R. i O. P. przyznało w bieżącym roku cztery stypendja na wyjazd za granicę dla zawodowych dziennikarzy. Na propozycję Syndykatu dziennikarzy krakowskich jak donosi „Naprzód“ ministerstwo przyznało wymienione stypendjum tow. Wiesławowi Wohnoutowi, współpracownikowi redakcji „Naprzodu“. — Tow. Wohnout wyjeżdża w najbliższym czasie na studja do Paryża.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 8.98 przy tendencji bardzo słabej. Kurs akcji pozostał bez zmiany.

CENY ZBOŻA w dalszym ciągu przewyższają parytet zagraniczny. Wobec tego interesanci wstrzymują się z zakupami. Wczoraj notowano ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica dw. 51 – 52, pszenica zbiorowa 48.50 49.50. Żyto 37—37.50. Jęczmień browarniany 32 – 34. Jęczmień przemiałowy 29.75—30.75. Jęczmień pastewny 27—27.50. Owies 28.75—29.75. Kukurydza rumuńska 32.50 33.50. Ziemniaki przemysł. 6 6.25.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE KOBIET. 16-letnia Marja L., służąca w Zakładzie Kulparkowskim, usiłowała struć się jodyną pod mostem kolejowym w Lewandówce. Pogotowie rat. odwiozło ją w stanie groźnym do szpitala.

Z Jaworowa przywieziono do szpitala 22-letnią Katarzynę T., która usiłowała struć się nieznaną trucizną. W obu wypadkach nie zdołano stwierdzić powodów, które popchnęły desperatki do zamachów samobójczych.

ZNÓW PODRZUCENIE DZIECKA. W realności przy ul. Mochnackiego 6, znaleziono podrzucone niemowlę płci męskiej, liczące około 2 miesięcy życia. Dziecko oddano pod opiekę miejskiemu komisarjatowi, za matką zaś policja zarządziła poszukiwania.

EPIDEMJA GRYPY szaleje w mieście, szczególnie w dzielnicy VI-tej. Fizykat miejski bagatelizuje jednak tę sprawę i nie przydziela lekarzy do bezpłatnego leczenia ubogich chorych.

Nadchodzą również wiadomości, że epidemja ta szaleje i w innych miastach i krajach Europy. — W Szwajcarji szpitale są przepełnione, w Genewie zaś i Bernie szkoły są zamknięte. Naogół jednak grypa ma przebieg łagodny.

Jak mordowano ś. p. R. Wenklera

w aresztach P. P.

Wczoraj w dalszym ciągu przesłuchiwano świadków w sprawie bestjalskiej tej zbrodni. Współwięźniowie Wenklera Gustaw Roland, Piotr Sekuła, B. Tomaszewski zeznali obciążająco przeciw oskarżonym.

Świadek Dziuga zeznał, iż Wenkler leżał bezwładny z opuchniętą twarzą i tylko jęczał „Boże, Boże!“ Gdy zawołano oskarżonego Kaczora, aby chorego przenieść do szpitala ten zawołał: „Siedźcie cicho, nie pchajcie nosa.

BO I WY TAK BĘDZIECIE ŚWIERKAĆ JAK ON!

Świadek Ludwik Petrów przebywał przez 4 dni w areszcie wraz z Wenklerem, który skarżył się, iż jakiś komisarz pobił go i spowodował jego aresztowanie. Pewnego dnia Wenkler zapukał szalką o drzwi. Wówczas wpadł do celi klucznik Kowalkowski,

CHWYCIŁ NIESZCZĘSNEGO ZA WŁOSY

potrząsł nim z całej siły, poczem rzucił go na podłogę. (Klucznik ten jest wysokiego wzrostu i herkulesowej siły).

Wskutek tych tortur Wenkler słaniał się na nogach w końcu nie mógł się podnieść, ani nic jeść, tylko

LIZAŁ CHLEB

podawany mu przez więźniów oraz skrapiał się wodą.

Przez cały czas pobytu świadka w tej celi (4 dni) nikt nie przybył na kontrolę. Raz tylko zjawił się jakiś urzędnik w cywilnym ubraniu, który zdala popatrzył się na leżącego w gorączce Wenklera.

Następnie odczytano zeznania kilku świadków między innymi właścicielki pralni Józefy Zacharkowej. — Zeznała ona ,iż od dwóch lat znała Wenklera, lecz nie zdradzał

ON NIGDY CHOROBY UMYSŁOWEJ.

Lekarz miejski dr. Doliński, zeznał w śledztwie, iż zarząd aresztu powiadomił go o chorobie jakiegoś rzekomo chorego umysłowo. W czasie badania Wenkler nie miał wysokiej gorączki, wydawał się jednak ciężko chorym. Wówczas też mówił Wenkler, iż całem jego przewinieniem było niezapłacenie kilku ciastek w cukierni Bienieckiego. Od tego czasu trzymano go

BEZPODSTAWNIE W ARESZCIE.

Na pytanie świadka czemu nie zapłacił za te ciastka, Wenkler odpowiedział: „Bo już taki jestem“. Świadek odniósł wrażenie, iż Wenkler radby bardzo wydostać się z aresztu, do szpitala. Przeto czynił starania w zarządzie szpitala o przyjęcie go na leczenie. Szczegółowego badania stanu zdrowia chorego świadek wówczas nie przeprowadzał, pozostawiając tę czynność lekarzom szpitalnym.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

—

Potworna ta zbrodnia dokonana na śp. Wenklerze w aresztach policyjnych, a której szczegóły ujawniły się dopiero w pełni na tej rozprawie, czyni wstrząsające wrażenie tak na obecnych w sali sądowej, jakoteż w szerokich kołach ludności, informującej się o tem z dzienników.

Oskarżeni jak wiadomo nie przyznają się do winy i nie zdradzili tego kto patronował tej zbrodni. Trudno bowiem przepuszczać, aby tortury te dokonywane były przez kluczników bez zachęty i aprobaty jakiegoś ich zwierzchnika, którego nazwiska oskarżeni nie chcą zdradzić. Luka ta w śledztwie musi być wypełniona. Ogół ludności

DOMAGA SIĘ TEGO

od czynników kompetentnych.

Ukaranie zbrodniarzy winno iść w parze uzdrowieniem stosunków w tych kadrach, które winny być strożami prawa a nie mordercami niewinnych ofiar.

—:::—

Otrucie kobiety w drodze do Brzuchowic.

Jan Prejdel przechodząc dnia 5. września br. przez las w Hołosku w towarzystwie swych sióstr, spostrzegł jakiegoś mężczyznę w towarzystwie kobiety, która wołała: „Oj, oj, gdzie mię pan zaprowadził, ja już dalej iść nie mogę“. Mężczyzna ów, powiedziawszy, że idzie po dorożkę i wodę, oddalił się szybko i więcej nie wrócił.

Kobietą tą była Karolina Jajkowa, żona dozorcy więźniów, zam. przy ul. Kurkowej. Mężczyzna, który jej towarzyszył, namówił ją do udania się do Brzuchowic, celem zakupna masła. W drodze, zaprowadziwszy Jajkową do lasu, potraktował ją wódką. Gdy ta odmówiła, wówczas dał on napić się jej innego jakiegoś płynu, po połknięciu którego Jajkowa doznała silnych kurczów, drgawek, prężenia ciała i sztywnięcia karku.

„Co on ze mną zrobił — on mię oszukał — co on mi się dał napić“ i t. d. — biadała Jajkowa.

Prejdlowie zatrzymali przejeżdżające auto, poczem przy pomocy rowerzystów Mikołaja Petralskiego i Władysława Krzywickiego przenieśli Jajkową do samochodu, kierowanego przez Teodora Wrzecionę, który chorą odwiózł do szpitala. Tam nieszczęsna zmarła wśród objawów zatrucia.

Sekcja zwłok oraz analiza wnętrzności zmarłej, nie wykazały jednak śladów trucizny ani mineralnej, ani też roślinnej. Nie wyklucza to jednak otrucia przy pomocy trucizny, sporządzonej sposobem syntetycznym, a działającej na system nerwowy.

W śledztwie ustalono, że mąż zmarłej, Piotr Jajko, liczący 41 lat, przed kilku laty poznał w Brygidkach aresztantkę Sawczukównę, z którą zawarł bliższy stosunek. Od tego czasu zaniedbywał on żonę, która z powodu brutalnego obchodzenia się męża, zmuszona była starać się o separację. Sąsiadki Jajkowej zeznały, iż skarżyła się ona, że mąż usiłował ją otruć, groził jej śmiercią, zastrzeleniem i t. d.

Dnia 11. lipca Jajkowa urządziła awanturę mężowi w ul. Gródeckiej, gdy szedł on ze swą kochanką. Wówczas przystąpił do Jajka 48-letni kowal Stanisław Kucharski, który powiadomił strapionego, iż może czarami spowodować zmianę usposobienia żony. Jajko zaprzyjaźnił się od tego czasu z Kucharskim i wręczył mu na te czary 120 zł., obiecując pozatem dodatkowo 180 zł., gdy skutek będzie dobry. W dalszem śledztwie ustalono, iż mężczyzną tym, który namówił Jajkową do udania się do Brzuchowic i dał się jej napić trującego napoju, był ten sam Kucharski. Wobec tego aresztowano go wraz z Jajkiem i odstawiono do sądu.

Wczoraj obaj stanęli przed trybunałem sędziów przysięgłych jako oskarżeni o otrucie Jajkowej. Obai do winy się nie przyznali. Jajko twierdził w śledztwie i na rozprawie, iż dał wspomniane pieniądze Kucharskiemu na wyszukanie mieszkania.

Rozprawa ta potrwa parę dni, gdyż powołano około 20 świadków. Trybunałowi przewodniczy r. Antoniewicz, oskarża prok. Paklikowski.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nieznani osobnicy włamali się wczoraj w nocy do sklepu Majera Leinwanda, przy ul. Lwiej, skąd skradli artykuły spożywcze, wartości 200 zł.

Stanisław Kundelman, zam. przy ul. Jakóba Hermana, doniósł policji, że nieznanego nazwiska bogdanka E. Starzewskiego, zam. przy ul. Grottgera, skradła mu większą ilość bielizny, wartości 449 zł.

—:::—

Lwowska Rada zawodowa wysyła kondolencje z powodu śmierci tow. sen. Misiołka.

Komitet Wykonawczy Rady Związków Zawodowych we Lwowie wysłał w dniu wczorajszym 2 telegramy na ręce wdowy po ś. p. tow. Leonie Misiołku i Rady Związków Zawodowych w Krakowie z wyrazami kondolencji z powodu śmierci zasłużonego bojownika i długoletniego przewódcy krakowskiego proletarjatu.

—:::—

Sprawca postrzelenia policjanta zawisł na szubienicy.

W sądzie karnym przy ul. Batorego, roztrząsano w ostatnich dniach sprawy kilku krwawych zbrodni, wśród nich najohydniejszą dokonaną w aresztach policyjnych przy ul. Jachowicza.

Równocześnie toczył się i sąd doraźny przeciw Stefanowi Koniowi, który postrzelił st. posterunkowego B. Moczarskiego.

Wczoraj przedpołudniem trybunał uznał oskarżonego winnym zbrodni usiłowanego morderstwa i skazał go na karę śmierci przez powieszenie. Czas egzekucji oznaczono na godzinę 1 i 40 minut popołudniu.

Prośba skierowana do Prezydenta Państwa została odrzuconą, co też zakomunikowano skazanemu na trzy kwandranse przed śmiercią.

Obecna przy tem żona i siostra jej poczęły głośno płakać. Skazaniec, śmiertelnie blady począł uspokajać żonę i dodawać jej otuchy mówiąc: „Ciebie tylko kochałem, tyś była najlepsza dla mnie. Uważaj na córkę" itd.

Tu dodamy, że córeczka Kasia liczy lat 7, żona zaś wraz z dzieckiem cieszy się sympatją wśród sąsiadów i znajomych.

Tymczasem przygotowania do egzekucji były w pełni.

Wpuszczono kilkadziesiąt osób na podwórko sądu karnego, gdzie odbyć się miała egzekucja i gdzie w tym celu była już przygotowana szubienica.

Po kilku minutach rozległ się wśród obecnych szmer, że kat idzie. Istotnie — przybył kat p. „Maciejowski" wraz z swym pomocnikiem. Ukłoniwszy się w stronę trybunału kat przystąpił do szubienicy, wypróbował sznur i przygotował pętlicę.

Zarówno kat jak i jego pomocnik wystepowali w maskach.

Za kilka chwil ksiądz wraz z klucznikiem przyprowadzili skazańca, któremu na tegoż żądanie przewiązano chustką oczy, jeszcze w kancelarji więziennej.

Wśród ciszy przewodniczący odczytał wyrok skazujący Konia na karę śmierci — przez powieszenie, przyczem zawiadomił, że Prez. Rzpltej prośbę o ułaskawienie odrzucił, wobec czego przystępuje się do wykonania wyroku.

Delikwent zanim poprowadzono go na szubienicę zwrócił się do stojącego przy nim księdza i trybunału, że żałuje swego czynu i prosi o przebaczenie tych wszystkich, wobec których zawinił.

Następnie wyprowadzono Konia na schody. Z tyłu na szubienicy stanął kat, założył mu pętlicę na szyję, a pomocnik odsunął z pod stóp delikwenta schodki tak, że zawisł całem ciałem na sznurze.

Przed oczyma zebranych przedstawił się straszny obraz konania. W pierwszych chwilach delikwent drżał na całem ciele, i szukał instynktownie oparcia nogami, następnie jednak wisiał już spokojnie, tylko z ust płynęła ślina.

Po upływie dziesięciu minut kat zawiadomił trybunał, że delikwent już nie żyje.

Lekarz sądowy — zbadawszy go jednak skonstatował, iż serce jego pulsuje jeszcze, a tem samem delikwent nie stracił życia.

Po kilku minutach lekarz zbadał wisielca ponownie i oświadczył, że serce bić wprawdzie przestało, lecz wewnątrz ciała są jeszcze jakieś odruchy, wobec czego polecił, by skazaniec wisiał jeszcze przez godzinę. Na wezwanie przewodniczącego, że egzekucja skończona — zebrani rozeszli się.

Jak widać z powyższego, pierwszy występ kata we Lwowie nie należy do bardzo „udanych" katowi p. Maciejowskiemu, jakoże w „rzemiośle" swojem jest niezbyt biegły — brak jeszcze „wprawy" wskutek czego wywołuje większe męczarnie skazańca.

Charakterystyczne jest, iż z okien budynku sądowego przypatrywała się egzekucji wielka ilość wytwornie ubranych kobiet zapewne z t. zw. „lepszych sfer", które żądne emocji i wrażeń kłóciły się pomiędzy sobą o dostęp do okien, by nacieszyć się widokiem mąk wieszanego człowieka.

Jak zapędzono człowieka w śmierć.

Prokuratura państwowa w Preszburgu otrzymała następujący list:

„P. T. prokuraturo państwowa! Ponieważ w chwili, kiedy ten list zostanie doręczony, będę już w zupełnie bezpiecznem miejscu i najsprytniejszy prokurator pewnie mnie nie dostęgnie, nie mogę się oprzeć chęci wyrażenia swego zdania o Waszem zajęciu i praktykach. Wolałbym wprawdzie ujrzeć kilku panów z prokuratury przed lufą mego browninga aby tych niszczycieli egzestencji ludzkiej ze sobą zabrać do piekła.

Od miesiąca, tj. od czasu, gdy wypuszczono mnie z więzienia, nadaremnie poszukuję pracy. Teraz już obojętne jest dla mnie, ktoby stanął przed lufą mego rewolweru, nawet gdyby to był sam Masaryk. — Z powodu zwykłego przekroczenia w sprawach paszportowych, z którego to przekroczenia zrobiono „fałszerstwo dokumentów", cała moja egzystencja została zniszczona. Spodziewam się w rozstrzygającej minucie znaleźć tyle odwagi by skończyć z tą komedją życia i mam nadzieję, że nie dam Panom już więcej sposobności do zajmowania się moją osobą. Podpis. Józef Roska."

Komunikaty

POSIEDZENIE KOM. WYK. LW. ORG. MŁ. TUR-a odbędzie się w poniedziałek, 3. stycznia, o godz. 7 wiecz. w lokalu Rynek 8, I. p.

× LWOWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR. urządza w niedzielę, 2. stycznia, o godz. 6-tej wiecz. w lokalu własnym, Rynek 8, I. p. „Wspólny Opłatek". Wprowadzeni przez członków goście mile widziani.

STOW. „GWIAZDA" urządza wielką zabawę maskową w „Noc Sylwestrową" w piątek, 31. bm., w dużej i małej sali. Wiele niespodzianek. Dwie muzyki. Pochód i premiowanie masek. Zaproszenia wydaje Komitet codziennie wieczorem w kancelarji Stow.

× NOC SYLWESTROWA W „BAGATELI" zapowiada się nader interesująco, dzięki niezwykłym atrakcjom i niespodziankom, jakie dyrekcja przygotowuje. Między innemi wspaniałe nagrody, które oglądać można w oknie wystawowem WP. Nelkena, przy ul. Legjonów. Loże i stoliki wcześniej rezerwować można w kasie teatru od godz. 11-tej przedpoł. i od 5-tej popoł. Wstęp na program i zabawę wolny.

Stanowisko Francji wobec Chin

PARYŻ, 29 grudnia. (Pat.). Min. Briand zakomunikował w drodze telegraficznej — przedstawicielom Francji w Pekinie, Londynie Lizbonie, Brukseli, Waszyngtonie, Hadze i Rzymie stanowisko Francji wobec Chin. W telegramie swoim minister oświadczył, że Francja prowadzić będzie nadal politykę wyczekującej obserwacji, powstrzymując się od ingerencji w wewnętrzno-polityczne sprawy Chain. Zdaniem Brianda nie jest wskazanem dyskutować o prawach zamieszkałych w Chinach cudzoziemców ponad głowami przeciwstawiających się sobie rządów chińskich. W końcu minister wyraża pogląd, że należy czekać końca kryzysu Chin, aby można było następnie rozmawiać z korzyścią dla wszystkich stron z rządem r. eczywiście reprezentującym naród chiński.

—::—

Tow. poseł Żuławski w Ameryce.

Jak donoszą polskie pisma amerykańskie dn. 14 bm. tow. pos. Żuławski wygłosił w Domu Narodowym w New Yorku odczyt na temat:

„Walka ludu meksykańskiego z klerem i kapitałem o swoją wolność".

Poseł Żuławski zwiedzał Meksyk przez dwa tygodnie i miał możność osobiście na miejscu zapoznać się z warunkami i sytuacją w Meksyku.

Zbadał on państwowe urządzenia społeczne, zakłady wychowawcze i naukowe, poznał dokładnie cały ruch robotniczy, a także i ducha ludu meksykańskiego w walce z rzymskim klerem.

Walka ludu meksykańskiego z kapitałem i jego sprzymierzeńcem, klerem, — to nieprzerwane pasmo długich lat cierpień, tego ludu, który burżuazyjna prasa amerykańska nazywa „ciemną masą bandytów".

Poseł tow. Żuławski w odczycie swoim przygwoździł to oszczerstwo, rzucone przez wrogów radykalnego ruchu ludowego w Meksyku.

Według informacji z Nowego Yorku pos. Żuławski miał 15 grudnia wybrać się w powrotną drogę do Polski.

Wielki zjazd oświatowy.

Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Związek Zawodowy Nauczycielstwa Szkół Średnich, Związek Nauczycieli Przedszkoli, Centralne Biuro Kursów dla dorosłych, Centralny Związek Kółek Rolniczych, Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej, Związek Bibljotekarzy i Tow. Uniwersytetu Robotniczego zwołały na środę, dn. 29 i w czwartek, dn. 30 bm. do Warszawy Wielki Zjazd Oświatowy.

Zjazd ma na celu ustalenie opinji demokratycznego odłamu społeczeństwa na podstawy obecnej polityki oświatowej.

Obrady Zjazdu odbywać się będą na posiedzeniach plenarnych i w czterech komisjach.

Porządek obrad zjazdu przewiduje w pierwszym dniu obrad na plenum otwarcie zjazdu i referat tow. sen. Kopcińskiego — „Państwo i oświata." — Pierwszego dnia popołudniu i drugiego dnia przedpołudniem obradują sekcje.

Sekcja I. szkoła jednolita: „Jednolity ustrój szkolnictwa" — ref. p. Falski; „Szkoły zawodowe: przemysłowe i rzemieślnicze" p. Kruszewski, „Szkoły rolnicze" — p. Dziubińska, „Przedszkola" — p. Adamczykówna.

Sekcja II. oświata pozaszkolna: „Zadania rządu, samorządów i instytucyj społecznych w dziedzinie oświaty pozaszkolnej" — p. Godecki, Frelek, dr. E. Nowicki. W drugim dniu: „Propaganda czy praca oświatowa" — p. M. Jaworska; „Postulaty wychowawcze w pracy społeczno-oświatowej" — p. Korniłowicz, „Kształcenie oświatowców" p. Radlińska.

Sekcja III. organizacja władz szkolnych: ref. tow. sen. Kopciński.

Sekcja IV szkoła i wychowanie: „Cel wychowawczy szkoły" — p. Forelle; „Organizacje młodzieży, jako czynnik wychowawczy" — p. Wojeński; „Znaczenie wychowawcze nauczania. Treść i metody" — pp. Librachowa i Sikorowska; „Wychowawczy wpływ czytelnictwa" — p. Radlińska.

W zjeździe biorą udział delegaci wymienionych organizacyj oświatowych oraz reprezentanci organizacyj społecznych, a jako goście członkowie tych organizacyj. Opłata delegatów wynosi 3 zł., opłata gości 2 zł. — Zjazd rozpocznie się dn. 29 bm. o godz. 10-tej rano w sali Tow. Higjenicznego, ul. Karowa 31.

—::—

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Tow. Misiołek o ruchu zawodowym.

W świątecznym numerze „Naprzodu" zamieszczony został wywiad z tow. sen. Misiołkiem na temat stosunku ruchu zawodowego do robotniczej partji politycznej.

Wywiad ten, który poczyniony został w przededzień zgonu nieodżałowanego towarzysza, przedrukowujemy poniżej w całości.

„Najpierw kilka wspomnień z przeszłości.

— Podstawa robotniczego ruchu politycznego była najpierw w „Proletarjacie" warszawskim. Było to bardzo słabe. Właściwy ruch robotniczy powstał dopiero po kongresie paryskim w r. 1889. Wtenczas wszędzie tworzyliśmy stowarzyszenia i komitety, które były jakby parawanem, pod którym dorabialiśmy ruch zawodowy. Organizacja polityczna wytworzyła ruch zawodowy. W miarę potrzeby podziału prac i rozwoju stosunków zaczęły organizować się osobne stowarzyszenia zawodowe. W „Sile" krakowskiej mieliśmy np. 1000 członków — była to prawdziwa wieża Babel: szewcy, krawcy, stolarze, robotnicy wszystkich zawodów należeli do jednego tego ogólnego stowarzyszenia. Wprawdzie nie było odpowiedniego ustawodawstwa i wobec tego chcieliśmy koniecznie coś mieć. Trudno było iść tą drogą, aż wreszcie założyliśmy organizacje zawodowe. Ich macierzą, powtarzam, była partja polityczna — PPSD. Agitację, zgromadzenia, kolportarz broszur, obchody 1 maja — wszystko to robiła partja socjalistyczna. W miarę rozwoju tej pracy, związki zawodowe same już przeprowadzały akcje zarobkowe, umowy zbiorowe, walki strejkowe. Związek jednak między organizacjami zawodowemi a PPSD był zawsze bardzo silny.

— Co sądzicie o akcji komunistów, którzy domagają się „bezpartyjnych" związków zawodowych i swobody przynależności do nich robotników wszystkich kierunków politycznych?

— Osobiście nie miałbym nic przeciw temu, lecz u komunistów niema szczerości. To co oni mówią, to blaga i oszustwo. Nie można im ufać. Komuniści chcą opanować związki zawodowe dla nieznanych mi celów i rozbijają je.

— A co sądzicie o akcji sfer rządowych, które zmierzają do wbicia klina między PPS a związki zawodowe, i tworzą „bezpartyjne" i „apolityczne" związki zawodowe?

— Mimowoli nasuwa mi się myśl, że rząd chce mieć podstawę także w organizacjach robotniczych i chce rozbić solidarność robotniczą. Mieliśmy i dawniej także próby. Wysyłano rozmaitych klerykałów do naszych organizacji. Nie wierzę w powodzenie tej akcji. Może ono być przejściowe, chwilowe. Akcja ta może jednak załamać robotników i raz jeszcze będą oni oszukani. Atoli ostateczny wynik jest zupełnie niewątpliwy i robotnicy zrozumieją, że nasza droga jest jedynie słuszna.

— Przyszłość ruchu zawodowego?

— Nigdy nie traciłem nadziei w przyszłość ruchu robotniczego. Ale trudno nie zauważyć, że nigdy dawniej nie było tak strasznych warunków bytu, takiego głodu i tylu tysięcy bezrobotnych".

Czy grozi masowy powrót robotników polskich z Francji?

Ciężkie położenie gospodarcze Francji.

Dzięki zrównoważeniu budżetu francuskiego poprawił się znacznie kurs franka fr., który z 50 fr. za dolara podniósł się obecnie na 25 fr. za dolara. Jak wszędzie, tak i we Francji przemysł korzystał ze zniżki franka, eksportując masowo swe produkty. Obecnie ta premia eksportowa się urwała, co w konsekwencji grozi przesileniem gospodarczem i wzmaganiem się bezrobocia.

Wykazano cyfrowo, że eksport francuski w r. 1926 skurczył się o 30 proc. w stosunku do roku ubiegłego, że w luksusowym przemyśle okręgu paryskiego panuje już zastój, a liczba bezrobotnych powiększa się z dnia na dzień. Ponadto prasa doniosła, że fabryki samochodów Citroena i Renault'a zwolniły po kilka tysięcy robotników z powodu braku zamówień.

Bezrobocie we Francji dotyka bezpośrednio spraw polskich, wszak setki tysięcy emigrantów polskich, którzy w całekiej Francji szukali pracy dla chleba, mogą lada chwila znaleźć się bez środków do życia — dlatego należy zwrócić baczną uwagę na przebieg kryzysu francuskiego.

Liczba obcokrajowych robotników wynosi przypuszczalnie 2 — 3 miljony, a z rodzinami 5 — 6 miljonów. Liczba Polaków dochodzi do miljona, choć w Polsce mówi się tylko o 450 tysiącach.

Największa liczba wychodźców polskich związana jest z górnictwem francuskiem, któremu najmniej grozi przesilenie. Produkowany bowiem przez kopalnie francuskie węgiel, jakkolwiek produkcja za rok bieżący dojdzie do 52 miljonów tonn, pokrywa zaledwie 50 — 60 proc. zapotrzebowania krajowego. Zima zaś nie pogorszy, lecz polepszy sytuację górnictwa węglowego. Niemniej i kopalnie rud nie pokrywają całkowitego zapotrzebowania wewnętrznego, nie licząc, że mogą być ewentualnie łatwiej eksportowane aniżeli inny produkt z powodu wielkiego popytu. Stąd można wnosić, że wychodźcom polskim, związanym z górnictwem francuskim narazie nie grozi żadne poważniejsze niebezpieczeństwo.

W trudniejszem położeniu znajdują się wychodźcy, zatrudnieni w przemyśle.

Jak w stosunku do „zbytecznych" imigrantów zachowują się władze francuskie?

Czynniki francuskie, — jak donosi „Czas" — w korespondencji z Paryża rozpatrują sytuację następująco: część robotników obcokrajowych wróciła na zimę do swych krajów rodzinnych, ułatwiając temsamem sytuację pozostałym. Obecnie należy zamknąć granice dla nowych emigrantów, a tymczasem rozpocząć w zagrożonych bezrobociem przedsiębiorstwach zwalnianie robotników obcokrajowych i z jednej strony przesunąć ich do rolnictwa francuskiego, z drugiej strony do przedsięwziętych specjalnie przez rząd robót publicznych, by robotników krajowych utrzymać jak najdłużej przy ich dotychczasowych warsztatach pracy.

W razie dalszego zaostrzenia się sytuacji repatrjować przedewszystkiem algierczyków, tunetańczyków i marokańczyków, i jako element już jako tako cywilizowany, użyć ich przy kolonizowaniu odłogów rolnych w północnej Afryce.

Innych robotników obcokrajowych nie repatrjować, ponieważ państwa emigracyjne mogłyby po kryzysie zastosować sankcje i odmówić Francji robotników, bez których niektóre gałęzie przemysłu francuskiego nie mogłyby istnieć (głos rady generalnej departamentu Sekwany). I tak n. p. w górnictwie francuskiem pracuje robotników obcokrajowych przeszło połowa wszystkich górników. Sami Polacy stanowią tu 36 proc. A skutkiem nagłego spadku produkcji węgla krajowego wystąpiłyby trudności w przemyśle fabrycznym. Należałoby sprowadzać węgiel zagraniczny pogarszając swój bilans handlowy.

Również i z funduszu bezrobocia powinni robotnicy obcokrajowi korzystać ze względu na zasługi położone w powojennej odbudowie przemysłu francuskiego i wzmożeniu jej produkcji. Poincare oświadcza, że inspektorzy pracy otrzymali instrukcje, by fabryki nie zwalniały robotników, lecz ograniczały czas pracy, tak by wszyscy mogli pozostać przy swych warsztatach.

W każdym razie rząd polski winien bezwzględnie wstrzymać emigrację do Francji by nie pogarszać położenia tych licznych mas naszych wychodźców, którzy pracują we Francji w coraz trudniejszych warunkach.

—:::—

ROSJA STARA SIĘ O ZBLIŻENIE DO FRANCJI.

PARYŻ, 28. 12. (AW). Z Moskwy donoszą, że Rosja sowiecka obecnie gwałtowniej niż przedtem stara się o zbliżenie do Francji. Spodziewają się, że niebawem Cziczerin spotka się z Briandem we Francji.

—:::—

„Sprawiedliwość" niemiecka na opak.

Proces przywódców niemieckiej „żelaznej brygady".

BERLIN, 27. 12. (PAT). Przed sądem cywilnym w Berlinie odbyła się rozprawa, w której w roli powodów wystąpili znani z monarchistycznego puczu Kappa generałowie niemieccy Luettwitz i Bischof, zaś w roli pozwanego ministerstwo Reichswehry.

Obaj generałowie, skazani swego czasu za udział w akcji wywrotowej, utracili prawo do pobierania gaż oficerskich.

W zeszłym roku po uzyskaniu amnestji za dawne przewinienia, zażądali butni prowodyrzy „żelaznej brygady", aby im wypłacono dodatkowo w zwaloryzowanej walucie zaległe od chwili skazania pensje. Wskutek odmowy ze strony ministerstwa Reichswehry, sprawa weszła na drogę sądową.

Sąd przychylił się do żądania generałów, uznając ich pretensje za słuszne i — ze stanowiska prawa cywilnego — uzasadnione. Przeciw temu orzeczeniu ministerstwo Reichswehry zgłosiło odwołanie.

„Vorwaerts", komentując powyższy wyrok zaznacza, że sądownictwo niemieckie nie zawiodło nadziei w niem pokładanych przez skazanych za zdradę stanu generałów.

Jaki wyrok — zapytuje dziennik — wydałby tenże sąd, gdyby rodziny ofiar puczu Kappa zgłosiły swe pretensje do odszkodowania.

—:::—

Po wyborach na Węgrzech.

W drugim tygodniu b. m. odbywały się wybory do parlamentu węgierskiego. O ordynacji wyborczej (przewaga jawnego głosowania przy przymusie wyborczym!) i o terrorze przedwyborczym, pisaliśmy już przed aktem wyborczym. Z góry więc było do przewidzenia, że partja rządowa uzyska większość. Rzeczą niepewną było tylko, ile mandatów otrzyma opozycja.

Otóż wynik wyborów wskazuje, że i pod tym względem rząd „zwyciężył". Posłów opozycyjnych z lewicy demokratycznej i socjalistów będzie mniej, niż w poprzednim parlamencie. A jeśli uwzględnić niesłychany terror, stosowany przez władze, to i ten wynik uznać należy za pomyślny dla opozycji.

Oto n. p. w zagłębiu węglowem górnicy mieli pracę dzięki strejkowi angielskiemu, który jednak zakończył się właśnie przed wyborami. Władze i przemysłowcy wyzyskali ten moment w ten sposób, że zagrozili wszystkim górnikom natychmiastową utratą pracy w razie głosowania na socjalistów. A trzeba wiedzieć, że na Węgrzech niema zasiłków dla bezrobotnych, że bezrobocie w chwili obecnej, oznacza dla robotników śmierć głodową. W takich warunkach trzeba było prawdziwego bohaterstwa, by w obecności dyrektora, czy inżyniera jawnie głosować na socjalistę. A przecież kilka tysięcy górników zdobyło się na ten akt bohaterski i głosowało na kandydatów socjalistycznych.

O prawdziwym nastroju mas robotniczych świadczy fakt, że w Budapeszcie, gdzie głosowanie było tajne, socjaliści zdobyli 7 mandatów.

Jednym z największych skandalów wyborczych, znanych w dziejach, jest wybór oprawcy Ivana Hejjasa, który w roku 1919 w lesie d'Orgoveny zamordował oraz kazał pochować żywcem 80 osób. Hejjas otrzymał mandat w tym właśnie okręgu, gdzie popełnił te bestjalstwa!

Wybory węgierskie traktowane są przez opinję zagraniczą, jako torowanie Habsburgowi drogi na tron węgierski.

—:::—

Ciemnota w XX. wieku.

WARSZAWA, 29. grudnia. Jak donosi „Naje Folkscajtung", na posiedzeniu zarządu gminy żydowskiej w Warszawie w dyskusji nad subwencją dla teatru żydowskiego w Warszawie, radny Elenbogen (ortodoks) oświadczył, że byłby za udzieleniem takiej subwencji, gdyby teatr ten zawiesił przedstawienia w piątki i soboty. Tenże radny proponuje, aby w teatrze żydowskim kobiety nie występowały na scenie razem z mężczyznami. Dyskusja nad tem była bardzo burzliwa.

Straszny wybuch wulkanu na wyspach Hawajskich.

Wyspy hawajskie zostały przed kilku dniami nawiedzone wybuchem wulkanu, który wywołał straszliwe spustoszenie.

Wulkan Manuo Loa, który przez długi czas nie dawał znaku życia, znów wybuchł, zmiatając z powierzchni ziemi wieś rybacką Boopuloa.

Archipelag Hawajski, składający się z kilkunastu wysepek, uszeregowanych w półkole, jest pochodzenia wulkanicznego. Największa wyspa archipelagu Hawai, cała pokryta jest kraterami wulkanów, z których jeden, właśnie Manuo Loa, nagle się ożywił. Wulkany wysp Hawaiskich należą do najwyższych gór wulkanicznych świata: Manuo Kea 4.369 metrów, Manuo Loa 4.309 metrów. Ten ostatni wulkan utworzony jest cały z lawy i posiada średnią długość 60 kilometrów.

Manuo Loa posiada dwa kratery, co według wulkanologów, ma oznaczać, że krater główny został zatkany lawą, w czasie nowego wybuchu widocznie siła gazów była za słabą, żeby tę zaporę usunąć i wybiła drugi otwór wyjściowy. Główny krater tego wulkanu szeroki jest na dwa kilometry i głęboki na 300 metrów. Ostatni raz krater ten czynny był w roku 1855, kiedy to wyrzucona została przez niego lawa, zalała przestrzeń 750 kilometrów kwadratowych. Obecnie krater ten jest nieczynny.

Starożytna bogini Hawajska, Pele, bogini ognia która podobno zamieszkuje wnętrze kraterów, nie zawsze zadowala się codziennemi igraszkami. Niekiedy wśród huku i wstrząsów roztopiona lawa występuje z brzegów ognistego jeziora i zalewając okolicę, straszliwe czyni spustoszenia. Już w końcu zeszłego stulecia wulkan Kilauea, zniszczył około 150 kilometrów kwadratowych uprawnych pól. Obecnie powtórzył się ten wybuch z podobną siłą. Struga płonącej lawy, niby olbrzymi wąż ognisty, wypłynęła z krateru i dzieląc się na liczne odnogi, spłynęła po zboczach, niszcząc po drodze lasy bambusowe, palmy pola uprawne i piękną wioskę zamorską Hoopuloa, ażeby wreszcie utonąć w falach oceanu.

W kraterze Kilauea, leżącym w odległości 25 kilometrów nieustannie gotuje się lawa, oraz wydobywają się liczne gazy i pary. Lawa wulkanów wysp Hawajskich należy do tak zwanych law zawodowych. Jest ona niezbyt gęstą, długo pozostaje w stanie płynnym i wolno zastyga.

Rząd Stanów Zjednoczonych, zachęcony przez uczonych, którzy działalność wulkanów Hawaiskich uważają za jedno z najciekawszych wydarzeń przyrodniczych na świecie, zamienił całą okolicę wulkaniczną na „Park Narodowy", który stał się centrum turystyki na tym prześlicznym archipelagu.

—:::—

Krwawa zemsta polityczna?

We wtorek, około godz. 7-mej wiecz. dwudziestosiedmioletni Judel Oppenheim, zamieszkujący na II. piętrze przy ul. Franciszkańskiej l. 5, postanowił wyjść na ulicę. Kiedy znalazł się na pierwszem piętrze, na którem lampka była zgaszona, huknęło nagle sześć strzałów browningowych. Oppenheim

RUNĄŁ GŁOWĄ W DÓŁ

i stoczył się po schodach aż na parter.

W całym domu powstał alarm. Klatka schodowa zaroiła się niebawem od przerażonych lokatorów. Ci, którzy najpierwsi zjawili się na miejscu zbrodni, spostrzegli jeszcze w ciemnem wyjściu klatki schodowej 4 sylwety mężczyzn, uciekających ku bramie.

Zawezwano natychmiast pogotowie i policję. Lekarz pogotowia stwierdził zgon. Oppenheim otrzymał 3 strzały — dwa w serce i jeden w prawą nogę. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Wstępne dochodzenie wykazało, że krwawego dramatu dokonano z pobudek politycznych.

Judel Oppenheim notowany był w policji i w komisarjacie policji, jako niezwykle czynny komunista. Kilkakrotnie aresztowano go, za udział w najrozmaitszych awenturach komunistycznych.

Rozeszła się pogłoska, że zdemaskowano go w partji

JAKO PROWOKATORA

i konfidenta policji politycznej. Oppenheim dokładnie zdawał sobie sprawę z grozy położenia. Groziła mu śmierć.

Już w październiku, aby zatrzeć za sobą ślady, wyprowadził się z dawnego mieszkania przy ul. Smoczej l. 29. Przez długi czas tułał się bez zajęcia i krył się u znajomych.

Mimo to jednak trzy tygodnie temu ożenił się i zamieszkał przy ul. Franciszkańskiej u teścia swego Szmula Frostermane, właściciela sklepiku spożywczego.

Myślał, że tutaj znajdzie pewną kryjówkę. Wytropiono go i położono trupem.

Po śmierci mikada.

Zmarły w Tokjo, mikado Joszi-Hito, był 123 cesarzem Japonji i głową najstarszej dynastji: ufund. przed 2586 laty, tj. w r. 660 przed Narodzeniem Chrystusa. Mikado Joszi-Hito, urodzony w r. 1879 sprawował rządy od r. 1912. W r. 1922 z powodu nieuleczalnej choroby złożył funkcje monarsze w ręce swego syna Hiro-Hito, który obecnie stał się władcą Japonji. W łączności ze zmianą tronu w Japonji należy zaznaczyć, że konstytucja jaka tam obowiązuje jest właściwie parodją konstytucji, bo faktyczne rządy obok mikada, który ma bardzo szeroki zakres władzy spoczywają w rękach książąt krwi i arystokracji japońskiej.

Mikado jest naczelnym szefem politycznym i religijnym Japonji. Jest nim dla wszystkich tamtejszych wyznań i sekt, które korzystają z pełnego równouprawnienia obok naczelnej religji „Szintoizmu", opierającej się na kulcie przodków i na kulcie ojczyzny przy zachowaniu podłoża buddyjskiego światopoglądu.

Konstytucja na modłę europejską zaprowadzoną została w Japonji 11 lutego 1892 r. Dopiero jednak po raz pierwszy w roku 1927 odbędą się powszechne wybory. Parlament japoński składa się z izby panów o 408 członkach i z izby posłów o 450 członkach. Izba panów liczy: 10 pełnoletnich książąt krwi cesarskiej, 15 książąt rodowych, 36 markizów, 18 hrabiów, 66 wicehrabiów, 66 baronów, 125 członków mianowanych przez cesarza, 66 przedstawicieli najbardziej opodatkowanych warstw obywatelskich i 4 członków instytutu cesarskiego (akademji naukowej). Członkowie izby posłów wybierani są na lat cztery. Rządzącem stronnictwem jest obecnie partja „Kensikwaj" (liberałowie), opierająca się na warstwach mieszczańskich i reprezentuje naogół interesy przemysłowe i handlowe.

Krach „choinkowy" w Warszawie.

Tegoroczne święta Bożego Narodzenia dla choinkarzy warszawskich były w skutkach katastrofalne. — Oprócz zawodowych choinkarzy, którzy corocznie sprowadzają do stolicy po kilkadziesiąt tysięcy świerków, w r. b. do spekulacji „choinkowej" rzuciła się moc spekulantów przygodnych. Wszystkie place w Warszawie były choinkami zawalone i rzecz naturalna, że ani 1/5 części nie sprzedano. Choinkarze, a zwłaszcza spekulanci przygodni, którzy całe swoje oszczędności ulokowali w choinkach, zbankrutowali.

W wigilję wieczorem wszyscy choinkarze porzucili place wraz z towarem, z którym obecnie Magistrat ma kłopot, gdyż musi go z placów usunąć. Przy tej okazji wiele rodzin zdołało się zaopatrzyć w choinki bezpłatnie. (Pap).

MASOWE ZATRUCIA ALKOHOLEM W AMERYCE.

Według informacji pism nowojorskich, podczas świąt Bożego Narodzenia zaszło 380 wypadków zachorowań przy objawach zatrucia, spowodowanych konsumcja napojów alkoholowych. Z pośród chorych zmarło już 15 osób.

Jak podają nowojorskie „Times", najwyższy funkcjonarjusz urzędu zdrowia, Norris, stwierdził, że pośrednią przyczyną wielu wypadków zachorowań było zarządzenie rządu, polecające do spirytusu denaturowanego mieszać djacetyl-pyridyn, których trujące składniki powodują ślepotę i obłęd. Rząd zarządzeniem swojem chciał za obiedz używaniu alkoholu denaturowanego do picia, co jak się okazuje, nie powstrzymało wielu osób od picia tego preparatu.

—:::—

Nadwyżka dochodów nad wydatkami państwa.

Według zestawień tymczasowych wykonanie zrewidowanego preliminarza budżetowego na r. 1926 w czasie od 1. I. do 30. XI. przedstawia się w ten sposób, że wydatki preliminowane na sumę 1.730 milj. zł. w całym roku, wynosiły w ciągu 11. miesięcy sumę 1.628 milj. zł. t. j. 94 proc.

Dochody wedle tego preliminarza obliczone na 1.528 milj. zł. faktycznie w ciągu 11 miesięcy wyniosły 1.671 mil. zł., a zatem 109 proc.

Deficyt za czas od 1. stycznia do 30. czerwca wynosił 71 mil. zł. stała nadwyżka dochodów nad wydatkami od lipca dała w sumie 114 mil. zł. w ciągu 11 miesięcy osiągnięto więc nadwyżkę dochodów nad wydatkami w kwocie 43 milj. zł.

Korzystny wynik gospodarki skarbowej osiągnięty został w ten sposób, że przy możliwie ścisłem utrzymaniu wydatków w ramach preliminowanego budżetu zwiększono dochody,, co ilustrują następujące cyfry:

Dochód z podatku gruntowego preliminowany na 50 milj. zł. w ciągu 11 miesięcy wyniósł z górą 68 milj. zł., a więc 136 proc.

Podatek przemysłowy, preliminowany na 170 m. zł. przyniósł z górą 179 milj. zł. (105 proc.)

Podatek dochodowy preliminowany na 70 mil. zł. wpłynął w wysokości 91 mil. zł. (130 proc.)

Dochód z pozostałych podatków bezpośrednich preliminowany na 47 mil. zł., wynosi 65 mil. zł. (140 proc.) Jedynie podatek majątkowy, preliminowany w kwocie 60 mil. zł. wpłynął w wysokości 54.6 mil. zł. (91 proc.)

Dochód z Monopolów Państwowych preliminowany na r. 1926 w kwocie 454 mil. zł. w ciągu 11. miesięcy 511 milj. zł. t. j. 113 proc., dochód z przedsiębiorstw państwowych, preliminowany na 61 mil. zł. wyniósł 90 mil. zł. t. j. 148 proc.

„AEROLOT"

Nowe linie lotnicze. — Słaby ruch towarowy.

W okresie przedświątecznym ruch pasażerski na linjach „Aerolotu" wzmógł się znacznie, tak, że na cały tydzień przed świętami wszystkie miejsca w samolotach były już zamówione. Również w miesiącu grudniu, mimo silnych mrozów, komunikacja lotnicza nie uległa zmianie. Samoloty pasażerskie są ogrzewane zapomocą rury wybuchowej silnika.

Polska Linja Lotnicza, używa samolotów typu Junkersa, 6- osobowych, o silnikach 180 — 200 K. M., rozwijających przeciętną szybkość 140 klm. na godzinę. Park lotniczy Aerolotu liczy 21 silników i 12 samolotów.

W r. 1927 ma być zorganizowana linja lotnicza między Puckiem i Kopenhagą, oraz między Lwowem (przez Jassy) a Galatzem. Na linji Puck — Kopenhaga mają kursować wodnopłatowce konstrukcji metalowej. W roku bieżącym dokonano na tej linji 10 lotów próbnych, z regularnością bez zarzutu.

„Aerolot" obchodził w roku bieżącym jubileusz 2 miljonów kilometrów, które przebyli w powietrzu jego piloci od chwili powstania towarzystwa.

Ruch towarowy na polskich linjach lotniczych w porównaniu z zagranicą jest bardzo mały. We Francji w r. 1925 samoloty oprócz 20.000 pasażerów przewiozły 95 wagonów towarów i 830.545 kg. poczty. Na linjach niemieckich przewieziono w tym czasie 134.000 pasażerów i 102 wagony towarów, na linjach angielskich przeszło 450 ton towarów.

Prócz tego na linjach lotniczych zagranicą przewozi się również żywe zwierzęta. Z Londynu do Kopenhagi często przewozi się kurczęta, z Kopenhagi do Londynu ostrygi, homary, a także lwy, tygrysy, węże i inne zwierzęta egzotyczne, przeznaczone do ogrodów zoologicznych Londynu, Paryża, Berlina. W Rosji samolotami przewozi się z odległych gubernji platynę i drogocenne futra. Także kruszce szlachetne: złoto, srebro, djamenty i t. p. odbywają teraz podróż drogą powietrzną, a transport taki tańszy kosztuje jubilerów, gdyż nie wymaga silnej i licznej eskorty jak na kolejach.

Sprawy partyjne.

§ KOMITET WYKONAWCZY RADY ZW. ZAW. odbędzie posiedzenie w poniedziałek, dnia 3. stycznia 1927 r., o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Ossolińskich 10. Na porządku obrad sprawozdanie kasowe gospodarcze i ważne sprawy organizacyjne. Punktualna obecność członków Wydziału konieczna.

K. Żelaszkiewicz, przewodn.

—:::—

O Żydach w Rosji.

Rolnicy, handlarze, nędzarze.

Agencja telegraficzna SSSR. podaje następujące wiadomości o żydach w Rosji sowieckiej.

Rosja sowiecka ma 145 miljonów mieszkańców.

ŻYDÓW W ROSJI JEST 3 MILJONY.

Stosunek ludności żydowskiej do ludności miejskiej wynosi 10 proc. Na Ukrainie mieszka 1,900.000 żydów, na Białorusi i w RSFSR. 500.000, a w innych krajach ZSSR. 100.000 żydów.

10 proc. ludności żydowskiej stanowią kapitaliści, 50 proc. robotnicy, chłopi, pracownicy biurowi, rzemieślnicy, drobni handlarze

40 PROC. ŻYJE W NĘDZY.

1. stycznia 1926 r. związki zawodowe liczyły 100.000 żydów- robotników, 180.000 żydów- urzędników i pracowników handlowych.

Liczba żydów- robotników wraz z rodzinami wynosi 300.000 osób. Liczba żydów pracowników biurowych wraz z rodzinami wynosi 590.000 osób. Liczba robotników, urzędników i bezrobotnych żydów wynosi 850.000 osób.

Element pracujący żydowski koncentruje się szczególnie na Ukrainie i na Białorusi. W tychże okolicach pracują żydzi- rzemieślnicy, których liczba wynosi 900.000 osób.

Liczba żydów- włościan w ZSSR. wynosi 150.000 osób. Doświadczenie wykazało, że żydzi włościanie pracują usilnie na roli, i po roku lub dwóch latach pracy, ich pola uprawne są nie gorsze, niż chłopskie. Wogóle z liczby żydów, przechodzących do pracy na rolę, 2 trzecie pozostaje na stałe przy pracy włościańskiej.

Liczba obecnych handlarzy z rodzinami wynosi aż 800.000 osób. Żydowscy drobni handlarze skupieni na mniejszym obszarze miast i miasteczek zachodniej części ZSSR. żyją w ciężkich warunkach. Przy badaniu budżetów handlarzy stwierdzono, że większa część tych ludzi ma znacznie mniejsze zarobki, niż najemni wyrobnicy. Liczba średniej i większej burżuazji wynosi 300.000 osób, koncentrujących się szczególnie w większych miastach.

Zadora.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Kredowe Koło".

Piątek, o godz. 7-mej wieczorem (wyjątkowo) „Wesołe Kumoszki z Windsoru".

Piątek, o godz. 11 w nocy „O tem jeszcze nie wiecie..." aktualna rewja sylwestrowa.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Kobieta, wino i dancing".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Kredowe Koło".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka".

Piątek, wyjątk. o godz. 7. wiecz. „Cały dzień bez kłamstwa".

Piątek, o godz. 11. w nocy „Sylwestrowa Reduta Prasy".

Sobota, o godz. 3 popoł. „Nitouche".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Słodki Kawaler".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, o godz. 3.30 popoł. „Jasełka".

Czwartek, o godz. 7.30 „Rewizor z Petersburga".

Piątek, o godz. 3.30 popoł. „Jasełka".

Piątek wyjątkowo o godz. 7-mej wiecz. „Rewizor z Petersburga".

Piątek o godz. 11-tej w nocy Noc Sylwestrowa z udziałem lwowskich i warszawskich artystów.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino Lew: Rozstrzelanie cara Mikołaja II.
Kino Apollo: Czerwony błazen.
Kino Palace: Cnotliwa Zuzanna.
Kino Kopernik: Minuta przed 12-tą.
Kino Marysieńka: Minuta przed 12-tą.
Kino „Fatamorgana": Cnotliwa Zuzanna.
Kino Chimera: Z rąk do rąk.

Teatr „Bagatela" powtarza dziś znakomitą rewję p. t. „Lwów w raju". W piątek, o godz. 8-mej wiecz. wspaniały program sylwestrowy. W przygotowaniu nowa szlagierowa rewja.

„O tem jeszcze nie wiecie..." oto tytuł wielkiej rewji sylwestrowej pióra Wł. Leedigera, która odegraną będzie w Teatrze Wielkim dnia 31. grudnia br. o godzinie 11 23) w nocy. Próby z tego wesołego widowiska, w którym biorą udział najwybitniejsi artyści teatrów miejskich dobiegają końca. Resztę pozostałych biletów sprzedaje kasa teatralna, wejście od strony kawiarni teatralnej w godzinach od 10-tej do 12-tej przedpoł. i od 4-tej do 6-tej popoł.

Elna Gistedt, Wertyński, Wyrwicz, Trojanowski oraz „girls" amerykańskie wezmą udział w Nocach Sylwestrowych, zorganizowanych przez dyr. Czarnowskiego w salach kin „Palace" i „Lew". Będą to więc pierwszorzędne przedstawienia, na których w szybkich zmianach zaprezentują się znakomici artyści w swych najlepszych programach.

Balet amerykański wystąpi w specjalnych strojach w barwnych światłach reflektorów.

Bilety już są do nabycia w kasach kin „Palace" i „Lew".

Ze sceny amatorskiej M. Z. E.

Z wielkiem powodzeniem dwukrotnie odegrało na dochód budowy domu Kółko Amatorskie M. Z. E. przy Związku Prac. Użyt. Publ. w Polsce Oddział Lwów, wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami Stefana Turskiego „Krowoderskie Zuchy".

Do powodzenia imprezy tak pod względem frekwencji publiczności, jak i wesołości panującej żywiołowo na sali, przyczyniła się doskonała gra adeptów scenicznych pod kierownictwem reżysera teatrów miejskich p. M. Tatrzańskiego. Zasłużonymi oklaskami obdarzyła publiczność orkiestrę pod batutą p. kapelmistrza F. Suchomela.

Sama gra sceniczna wypadła imponująco, w której wyróżniły się Panie swoją subtelną grą sceniczną pełną humoru ujętego w formie delikatnej i artystycznej kultury pp. Huczewska, Wilecka, Stefańska i i.

Ogólną sympatję zdobył sobie p. J. Wójcicki. Dazrono również zasłużonemi oklaskami p. Więckowskiego, Radonia, Krzewniaka, Buczmana, Martiuka i Zamojskiego, którzy nadali sztuce werwę, temperament i humor.

Życzyć należy powodzenia amatorom, którzy się podjęli bezinteresownie poza swoją pracą zawodową wprowadzić kulturę i oświatę do szeregów rzeszy robotniczej.

F. B.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.